Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 124 (1754)
ROK VI.

NIEDZIELA

ŁÓDŹ 6-V-51 A



10 lat temu, dnia 6 maja 1941 r. w przeddzień napaści hord hitlerowskich na Związek Radziecki — J. Stalin stanął na czele Rządu ZSRR. Dzięki jego kierownictwu Armia Radziecka rozgromiła Niemcy hitlerowskie.

Pod przewodem Stalina naród radziecki zwycięsko kroczy dziś do komunizmu.

Dzięki dostawom z ZSRR

Siłownia-gigant

ruszy wkrótce w Dychowie

Największa w Polsce elektrownia — triumfem nowej, socjalistycznej techniki

WARSZAWA — Z tych samych radzieckich zakładów przemysłowych, które wyposażają we wspaniałą technikę giganty hydroenergetyczne — budowle komunizmu w ZSRR, przybywają urządzenia dla wielkich hydroenergetycznych budowli socjalizmu w Polsce. W Dychowie trwa budowa elektrowni o mocy znacznie wyższej od największej dotychczas w kraju elektrowni wodnej w Rożnowie. Za naciśnięciem jednego guzika, rozpoczną pracę wszystkie najnowocześniejsze, skomplikowane maszyny i urządzenia tej wielkiej elektrowni. Wysoki poziom automatyzacji i mechanizacji Dychowa — to dalszy krok naprzód na drodze powszechnego wprowadzania nowej techniki.

Jeszcze przed końcem bież. roku miasta i wsie w całej zachodniej części kraju, od Dolnego Śląska po Szczecin, korzystać będą z energii przesyłanej przez siłownię dychowską.

Elektrownia w Dychowie jest **jedyną w Polsce wielką siłownią wodną, położoną na terenach nizinnych.**

W celu pełnego wykorzystania energii wodnej, co nie byłoby możliwe przy normalnym spadku wody w starym korycie rzeki, trzeba było wybudować sztuczny kanał.

W budynku siłowni zmontowane zostanie „serce" Dychowa - największa w Polsce wodna turbina, dostarczona przez Związek Radziecki.

Przygotowania do montażu turbin są w pełnym toku. W wielkiej hali siłowni zakończono właśnie próby dwu 75-tonowych radzieckich suwnic. One to umożliwią sprawne ustawienie potężnych części turbozespołów, których transport kolejowy wymagał specjalnych platform o wielkiej nośności.

Szybko zbliża się termin ukończenia budowy Dychowa — jednego z wielkich dzieł pokojowej pracy narodu polskiego. Za kilka miesięcy, wody leniwie płynącej rzeki, ujęte w koryto **oddadzą swą energię w służbie naszej dynamicznie rosnącej gospodarki narodowej.**



Czytelnictwo na wsi rozwija się coraz bardziej.

Na zdjęciu: Dział księgarski sklepu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Prusicach, pow. Milicz, woj. wrocławskie. Foto CAF

Wielkie osiągnięcia oświaty polskiej

WARSZAWA — W dn. 5 bm. otwarto w Warszawie wystawę obrazującą osiągnięcia oświaty i szkolnictwa w Polsce.

Otwarcia wystawy dokonał min. Oświaty Jarosiński, który zobrazował rozwój szkolnictwa w Polsce Ludowej, stwierdzając m. in., że tegoroczny budżet państwowy przeznacza na potrzeby kulturalno-socjalne 31,5 proc. wydatków. Obecnie wydajemy na oświatę 12 razy więcej na jednego mieszkańca rocznie niż przed wojną. Zlikwidowane zostały całkowicie tzw. punkty bezszkolne, a stopień organizacyjny szkół podstawowych na wsi podnosi się z roku na rok. Szeroko otwarte zostały drzwi wyższych i średnich uczelni dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Prawie 32 tys. bibliotek szkolnych stawia do dyspozycji uczącej się młodzieży dzieła wielkich twórców kultury polskiej — Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza, Staszica i innych, zapoznaje młodzież z najcelniejszymi pozycjami literatury współczesnej jak również udostępnia prace klasyków marksizmu-leninizmu.

Szkoła nasza — powiedział na zakończenie min. Jarosiński — wychowując młode pokolenie w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, wpajając młodzieży umiłowanie własnej ojczyzny, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz uczucie szacunku i przyjaźni dla wszystkich narodów miłujących pokój, dla mas pracujących, walczących o pokój — przygotowując kadry wykonawców Planu 6-letniego — staje się potężnym czynnikiem budowy silnej Polski, ważnego ogniwa w światowym obozie pokoju.

Strajki w Hiszpanii

PARYŻ. — Z Madrytu donoszą, że w stolicy baskijskiej prowincji Alava — ponad 15 tysięcy robotników fabrycznych, pracowników biurowych i pracowników miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych ogłosiło 48-godzinny strajk na znak protestu **przeciwko stałemu wzrostowi kosztów utrzymania i niskim płacom.** Gubernator prowincji Alava wygłosił przez radio przemówienie, w którym wezwał strajkujących do powrotu do pracy. Strajkujący nie zastosowali się do tego wezwania i mimo licznych aresztowań, przeprowadzonych przez policję frankistowską — **kontynuują strajk.**

Ponad 334 tys. zł. zebrano w Łodzi i województwie na fundusz ŚRP

Setki tysięcy ludzi różnych przekonań wzięły udział w zbiórce na fundusz Światowej Rady Pokoju, która odbyła się w dniu 1 maja. Dalsze meldunki o wynikach zbiórki, aczkolwiek jeszcze niepełne, mówią o gorącym poparciu społeczeństwa dla ruchu obrońców pokoju.

Według dotychczasowych obliczeń, społeczeństwo Łodzi i województwa złożyło — 334.360 zł.

Delegaci zachodni nie chcą porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń

PARYŻ. — Pod przewodnictwem Gromyki odbyło się w piątek 43 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, na którym w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad trzema wariantami porządku dziennego, zgłoszonymi poprzednio przez delegacje zachodnie.

Na posiedzeniu piątkowym delegacja radziecka, pragnąc ułatwić porozumienie w sprawie porządku dziennego, wyraziła zgodę na przyjęcie wariantu a) porządku dziennego, zgłoszonego przez trzy delegacje, pod warunkiem, że w punkcie pierwszym tego wariantu zmienione zostanie sformułowanie zagadnienia dotyczącego zbrojeń i sił zbrojnych.

Tak więc, porozumienie w sprawie porządku dziennego — podkreślił Gromyko — **zależy obecnie od stanowiska trzech mocarstw zachodnich wobec propozycji redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.**

Przedstawiciel Francji — Parodi i przedstawiciel Anglii — Davies oświadczyli, że nie mogą przyjąć zaproponowanego przez delegację radziecką sformułowania problemu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

Przed wyborami prezydenta Austrii

WIEDEŃ. — W niedzielę, dnia 6 bm. odbywają się wybory prezydenta Austrii. Głównymi kandydatami są: dr Heinrich Gleissner, wysunięty przez reakcyjną „partię ludową", prawicowy socjal-demokrata Koerner, kandydat bloku lewicy **Gottlieb Fiala** i dr Burghard Breitner, popierany przez neofaszystów.

W wygłoszonym przez radio przemówieniu przedwyborczym, kandydat bloku lewicy Gottlieb Fiala wezwał ludność, by w głosowaniu dała wyraz protestu przeciwko polityce rządu, wpędzającej kraj w odmęty katastrofy gospodarczej, przeciwko polityce wyzysku i głodzenia mas pracujących.

W zakończeniu Fiala podkreślił, że każdy głos oddany na blok lewicy, będzie głosem protestu przeciwko antyrobotniczej polityce pozostałych kandydatów i będzie stanowił widomy znak krzepnących sił demokracji austriackiej.

W ramach swej podróży inspekcyjnej po krajach wciągniętych do agresywnego bloku pod egidą USA, Eisenhower odwiedził również Rzym.



DE GASPERI: Polecam specjalność naszej kuchni — pieczeń rzymska.

Rosną milionowe nakłady

Prasa bolszewicka

w awangardzie budowniczych komunizmu

MOSKWA. — Masy pracujące kraju radzieckiego uroczyście obchodziły dnia 5 maja br. tradycyjny dzień prasy bolszewickiej.

Cała prasa radziecka zamieściła w dniu swego święta liczne artykuły, podkreślające ogromne zasługi prasy bolszewickiej, wskazujące na zadania prasy w walce narodu radzieckiego o pokój, o nowe osiągnięcia w budownictwie komunistycznym.

Prasa bolszewicka, stworzona przez wielkich wodzów narodu radzieckiego — Lenina i Stalina, cieszy się bezgranicznym zaufaniem i miłością mas pracujących, jest potężną bronią narodu radzieckiego w walce o komunizm.

O ogromnym rozwoju prasy periodycznej w Związku Radzieckim świadczą następujące liczby: w roku 1913 w Rosji ukazywało się 859 gazet o łącznym nakładzie 2,7 miliona egzemplarzy. **W Związku Radzieckim ukazuje się ok. 7.700 dzienników i 1.400 czasopism. Łączny nakład wszystkich gazet wynosi ponad 33,5 miliona egzemplarzy.**

W ZSRR w każdym prawie mieście wydawane są gazety. W republikach związkowych i autonomicznych, w autonomicznych obwodach i okręgach narodowościowych dzienniki i czasopisma **ukazują się w językach danej narodowości.** W ZSRR wydawane są specjalne gazety dla młodzieży i dzieci. **Książki wydawane są w ZSRR w 119 językach.**

Posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju

KOPENHAGA. — W dniu 5 maja rozpoczęło się w Kopenhadze posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

Na posiedzenie Biura przybyli m. in.: **Gabriel d'Arboussier, J. D. Bernal, Pierre Cot, Ilia Erenburg, Yves Farge, Leopold Infeld, Aleksander Korniejczuk, pani Li Teh-czian.**

Komunikat o pracach Biura Światowej Rady Pokoju ogłoszony będzie w dniu 7 maja.

Koreańczycy podpisują Apel Pokoju

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że do dnia 25 kwietnia **1.300 tysięcy mieszkańców Korei podpisało Apel Światowej Rady Pokoju.** W większości wypadków akcja zbierania podpisów przebiegała po dokładnym omówieniu uchwał Światowej Rady Pokoju na masowych wiecach zorganizowanych w zakładach pracy, wsiach, szkołach i jednostkach wojskowych.

M. Cachin pozdrawia redakcję „Prawdy"

MOSKWA. — Z okazji dnia prasy bolszewickiej i 39-letniego jubileuszu „Prawdy", Marcel Cachin przesłał redakcji „Prawdy" w imieniu zespołu redakcyjnego „Humanite" gorące, braterskie pozdrowienia.

Wskazując na historyczne zasługi „Prawdy" dla zwycięstwa pierwszej socjalistycznej rewolucji na świecie, Marcel Cachin pisze: **„Prawda" jest dzisiaj przodującym dziennikiem potężnego, radzieckiego mocarstwa demokratycznego, w którym mieszka 200 milionów wolnych mężczyzn i kobiet. Jakże wspaniały przykład, jaki bodziec dla prasy robotniczej całego świata! „Prawda" była zawsze godna tej nazwy, którą dał jej Lenin".**

Naród radziecki subskrybuje pożyczkę pokoju

MOSKWA. — Ze wszystkich republik Związku Radzieckiego napływają wiadomości o masowej subskrypcji państwowej pożyczki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Subskrybując pożyczkę, ludzie radzieccy dają wyraz swej nieugiętej woli walki o pokój, o komunizm.

Subskrypcja pożyczki w Moskwie przekształciła się w manifestację bezgranicznej miłości i oddania ludności stolicy ojczyźnie socjalistycznej, partii Lenina — Stalina. Na wiecach i zebraniach, które odbywają się we wszystkich dzielnicach stolicy, mieszkańcy Moskwy gorąco aprobują uchwałę Rządu radzieckiego.

Z ogromną jednomyślnością podpisuje nową pożyczkę wieś kołchozowa. M. in. w obwodzie taszkenckim (Uzbecka SRR) kołchoźnicy **subskrybowali trzykrotnie więcej niż w roku ub.**

Z całego kraju

PRACE SPOŁECZNE JUNAKÓW SP

SZCZECIN — Młodzież woj. szczecińskiego zorganizowana w hufcach „SP" po odbyciu licznych narad w gminach przystąpiła do realizacji planu prac społecznych na rok 1951. M. in. junacy z pow. chojeńskiego urządzili boisko sportowe w gminie Cedynia, w gminie Dębno zaś wyremontowali budynek szkolny.

UTWORZENIE PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA NAUKOWEGO

WARSZAWA — Prezydium Rządu powzięło na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie powołania do życia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe będzie centralną instytucją wydawniczą w zakresie publikacji naukowych i podręczników dla wyższych uczelni.

MŁODZI PLASTYCY PRZED ZLOTEM W BERLINIE

SOPOT — Młodzież studencka Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie przygotowuje się intensywnie do III światowego zlotu młodych bojowników o pokój. Na plenarnym zebraniu słuchacze szkoły i profesorowie przedyskutowali prace, proponowane do przedstawienia na zlocie, zatwierdzając z nich przeszło 40.

WZOROWY KLUB RACJONALIZATORÓW

WAŁBRZYCH — W Wałbrzychu przystąpiono do zorganizowania wzorowego klubu racjonalizatorów przy kopalni „Victoria". Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników przeznaczył na wyposażenie tego klubu w sprzęt techniczny i bibliotekę kwotę 45.000 zł.

Klub przy kopalni „Victoria" udzielać będzie pomocy racjonalizatorom wszystkich zakładów przemysłu węglowego w Wałbrzychu.

mówi FALA-31

Policjant schwytał w zachodnich Niemczech chłopaka, wycinającego scyzorykiem w drzewie swastykę.

— Co ty tu wyprawiasz, łobuzie? — krzyczy, tarmosząc go za ucho.

— Niech pan mnie puści — prosi wyrostek. — Przecież nie stało się nic groźnego...

— Ja ci dam — nic groźnego. Przecież wycinasz ją źle... Ramiona swastyki skierowane są w odwrotnym kierunku!

Czyś już zwiedził Wystawę Oświatową?

W ramach „Dni Oświaty, Książki, Prasy" — Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zorganizował Wystawę Oświatową, poświęconą dorobkowi szkolnictwa w 1950/51 roku szkolnym w dziedzinie nauczania i wychowania młodzieży. Wystawę otwarto onegdaj.

Wystawa mieści się w salach przy ul. Andrzeja Struga 14. Zwiedzanie Wystawy odbywa się codziennie w godz. od 9 do 18. Wstęp bezpłatny.

Ze względu na ciekawe prace młodzieży szkolnej Wystawa na pewno zainteresuje nauczycielstwo, Komitety Rodzicielskie, Komitety Opiekuńcze oraz szerokie rzesze rodziców i młodzieży.

Zamknięcie Wystawy nastąpi w dniu 20 maja br.

HALLO POLSKIE RADIO

PONIEDZIAŁEK, 7 MAJA

13.30 Aud. szkolna dla klas III-IV „Szafka z książkami" montaż. 13.50 Aud. ZNP. 14.05 Muzyka, 14.30 Aud. szkolna dla klas V, VI i VII — „Uniwersał Połanieckich" montaż słuchowiskowy. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych z cyklu: „Hallo młodzi technicy". 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16.05 Muzyka. 16.20 Program lokalny. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Muzyka. 18.00 „Polska myśl postępowa". 18.15 Program lokalny. 19.00 „Wszechnica Radiowa" — Wykład z cyklu: „Przyroda". 19.20 Muzyka. 19.58 Stan pogody. 20.30 „Kornel Makuszyński" (Dzień Radia). 21.00 Muzyka. 21.45 Reportaż z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga—Warszawa. 22.00 Muzyka i aktualności. 22:30 Muzyka.

W rocznicę epokowego wynalazku

Dzień radia w ZSRR

Jak Aleksander Popow skonstruował pierwszy na świecie aparat radiowy

7 maja w Związku Radzieckim to święto wielkiego wynalazku, który triumfalnie wtargnął w nasze życie i odbywa wspaniały pochód ku nieznanym jeszcze i nieprzewidzianym wyżynom. To dzień radia.

7 maja 1895 roku wykładowca Szkoły Minerów w Kronsztacie, Aleksander Popow, na zaproszenie Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno-Chemicznego wygłosił odczyt pod niewiele mówiącym tytułem: „O stosunku proszków metalowych do drgań elektrycznych". Ale ci, co przybyli na ów odczyt nie zawiedli się. Byli świadkami oficjalnych narodzin wielkiego wynalazku, podpisali niejako metrykę łączności bezdrutowej — radia.

Uczeni całego świata zajmowali się w tym czasie żywo odkryciem Henryka Hertza — falami elektromagnetycznymi.

Młody fizyk rosyjski Aleksander Popow interesował się tymi zagadnieniami niemniej niż inni. Zamiłowanie do badań pchnęło go do objęcia posady wykładowcy w Szkole Minerów Marynarki Wojennej. Szkoła ta bowiem miała doskonale wyposażoną pracownię fizyczną. Pracując wspólnie z Piotrem Rybkinem, również zamiłowanym badaczem elektryczności, Popow skonstruował przyrząd, reagujący na wyładowania elektryczne w powietrzu podczas burzy, który właśnie zademonstrował 7 maja 1895 r.

W rok później Popow był w posiadaniu aparatu, który odbierał impulsy elektryczne i notował je przy pomocy aparatu telegraficznego Morse'a na taśmie.

Wynalazek Popowa zainteresował Amerykanów. Usiłowali namówić wynalazcę do przeniesienia się do ich kraju. Ale nie zgodził się on na to. Rozgłos tej sprawy przyczynił się jednak do tego, że Popow otrzymał subwencję 500 rubli na dalsze doświadczenia.

Przypadek dopomógł Popowowi. Oto koło Lavansaari oderwała się od lodu wielka kra, na której znajdowało się 27 rybaków. Minister marynarki nakazał udzielić im pomocy i rozkaz ten za pośrednictwem radia zakomunikował Popow lodołamaczowi „Jermak".

Wówczas dopiero poczęto zakładać stacje radiowe na okrętach wojennych — Popow doczekał się pieniędzy za swe prace, doczekał się uznania. Mianowano go profesorem Instytutu Elektrotechnicznego w Petersburgu.

Ale przez ten czas wynalazek Popowa został przechwycony.

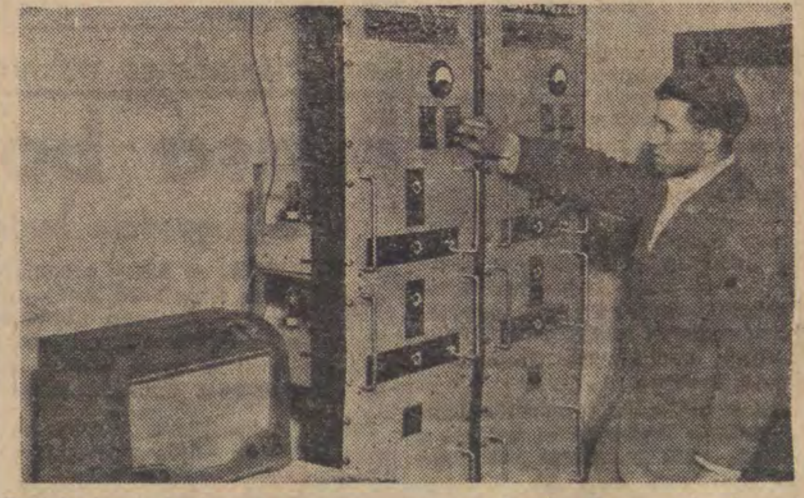
Uczeń włoskiego fizyka, prof. Righi, pozostającego w kontakcie z Popowem, Gugliemo Marconi, skopiował wynalazek Popowa i zaproponował użycie go rządowi swego kraju. Gdy odpowiedziano mu, że rząd „nie zajmuje się zabawkami", wyjechał do Anglii i tam w krótkim czasie zorganizował kampanię dla eksploatacji wynalazku.

Marconi uzyskał w Anglii patent na swój wynalazek i został uznany za wynalazcę radia, wbrew oczywistej wymowie faktów, bowiem udał się do Anglii wiosną 1896, tzn. wówczas, kiedy Popow dwukrotnie już demonstrował aparat swojego wynalazku w Rosyjskim Towarzystwie Fizycznym.

Popow, wynalazca radia, umarł w r. 1906 zapomniany. Marconi otrzymał nagrodę Nobla i zrobił olbrzymi majątek. Został senatorem we Włoszech; papież nadał mu tytuł kardynała.

Dopiero znacznie później, po Rewolucji Październikowej lud rosyjski oddał należną cześć zasłudze Popowa, spełniając jego słowa: „Szczycę się tym, że urodziłem się Rosjaninem. I jeśli nie współcześni, to potomkowie nasi zrozumieją, jak wielkie jest moje przywiązanie do naszej ojczyzny i jak szczęśliwy jestem, że nie zagranicą, ale w Rosji został odkryty nowy środek łączności".

Radiofonizacja kraju postępuje naprzód



Radiofonizacja kraju zatacza coraz szersze kręgi. Coraz więcej wsi, gromad i gmin otrzymuje własne radiowęzły. Radiowęzeł w gromadzie Owczary w woj. wrocławskim założony został jeszcze w 1948 r. Obsługuje on miasteczko Więzów i 16 sąsiednich gromad wiejskich — w tym 10 spółdzielni produkcyjnych. Na zdjęciu: Dyżurny mechanik Józef Protasewicz reguluje siłę głosu dla głośników odbiorców.

Nasze RADY

R. LISOWSKI: Sprawę podatku gruntowego reguluje Ustawa z 28 czerwca 1950 r. (Dz. Ustaw RP nr 27 poz. 250, art. 11 i 12).

* * *

STAN. KL. — ZŁOCIENIOWA 15: Czy osobie, zajmującej dwa kierownicze stanowiska: w zakładzie państwowym oraz w zakładzie będącym pod zarządem państwowym — przysługuje dodatkowe wynagrodzenie? Aby na to pytanie odpowiedzieć, należałoby przede wszystkim wiedzieć, o jakie zakłady chodzi, a o tym Pan nie wspomina. Np. w administracji sprawę poborów reguluje Ustawa z 1949 r., w przedsiębiorstwach zaś obowiązują t. zw. grupy przemysłowe. Do stanowisk kierowniczych przywiązany jest dodatek funkcyjny. Jeżeli praca na dwóch kierowniczych stanowiskach przekracza ustawową ilość godzin pracy, a więc ponad 8 godzin — należy się wynagrodzenie za nadliczbowe godziny. Istotną jednak rzeczą jest dekret nominacyjny, powołujący daną osobę na obydwa stanowiska, w którym powinien być dokładnie określony rodzaj czynności oraz wynagrodzenie.

* * *

IGNACZAK — Łowicz, LESIAK, KAMIŃSKI — Łódź: Jedynie referat pracy (dawny Urząd Zatrudnienia) przy Prezydium Rady Narodowej powołany jest do załatwiania spraw, związanych z zatrudnieniem. Redakcja nie zajmuje się pośrednictwem pracy.

* * *

PSYK ADAM, ST. JUSZCZAK: W sprawie służby wojskowej udzielą Panom wyczerpujących informacji w Wojskowej Komendzie Rejonowej, ulica Wólczańska nr 17.

Ankieta-konkurs Polskiego Radia w związku z Plebiscytem

W związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju, Polskie Radio ogłasza ankietę-konkurs na najlepszą odpowiedź na pytanie: dlaczego podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju?

Najtrafniejsze, najbardziej przekonywujące odpowiedzi na ankietę konkursową zostaną nagrodzone. Jako nagrody przewidziano m. in. dwa aparaty radiowe, dwa rowery, patefon, komplety płyt, biblioteczki i in.

Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Myśliwiecka 3 — „Plebiscyt Pokoju".

Codzienna nowelka „Expressu"

M. Biełachowa

Klęska żywiołowa

W dniu 5 października 1948 roku o godzinie 11 minut 17 i 7 sekund czasu moskiewskiego sejsmografy stacji „Moskwa" zarejeserowały szereg wstrząsów, pochodzących z trzęsienia ziemi. Wstrząsy te zostały również zanotowane przez szereg innych stacji sejsmograficznych.

Uczeni moskiewscy stwierdzili, że centrum trzęsienia ziemi znajduje się w północnym Iranie, u podnóża Kopet Dagu, w odległości zaledwie 80 kilometrów od stolicy Turkmenii — Aszchabadu.

Aszchabad milczał. Rozgłośnia radiowa i centrala telefoniczna przestały działać. Miasto, nawiedzone straszliwą klęską, zamarło.

Rząd radziecki przystąpił natychmiast do niesienia pomocy ludności, dotkniętej katastrofą. Skierowano do Turkmenii 120 wielkich transportowców. Samoloty z Moskwy i wielu innych miast wzięły kurs na Aszchabad.

Trzy moskiewskie maszyny przeleciawszy ponad morzem Kaspijskim znalazły się nad terytorium Turkmenii. Pilotem pierwszego samolotu był Bohater Związku Radzieckiego — Taran. Na prawo od jego maszyny leciał pilot Dymow, na lewo — Filon. Pasażerami samolotów byli członkowie komisji sanitarnej i lekarze. Zamiast kufrów bagażniki zawierały worki z lekarstwami, instrumenty chirurgiczne i materiały opatrunkowe.

Z okien samolotu widać było pustynię i gdzieniegdzie małe wioski. Na razie nie można było zauważyć żadnych śladów katastrofy żywiołowej, która nawiedziła naród turkmeński. Parowóz z dwoma wagonami posuwał się wolno po szynach — prawdopodobnie badał stan drogi.

W odległości 50 kilometrów od Aszchabadu pilot Taran obniżył lot do wysokości 100 metrów. Stąd lepiej widziało się ziemię. W małych miasteczkach panował niezwykły ruch, ludzie krążyli pośród zburzonych domów...

Im bardziej samoloty zbliżały się do Aszchabadu tym większe były ślady zniszczenia: linie kolejowe w wielu miejscach poprzerywane, szyny pogięte, podkłady rozrzucone. Aszchabad, który dotychczas był kwitnącym miastem o ślicznych ogrodach i wspaniałych budynkach, przedstawiał obraz straszliwego spustoszenia. Zamiast wielkich budowli widniały puste ściany, gruzy i ruiny, słupy telegraficzne leżały połamane, jak zapałki, wiele drzew było wyrwanych z korzeniami...

Otóż i lotnisko. Pasażerowie trzech samolotów wysiadają i rozglądają się dokoła. Nikt ich nie oczekuje. Ze wszystkich stron znoszą rannych.

— Zostańcie tutaj — rozkazał Taran swoim towarzyszom — pójdę zobaczyć, co się dzieje z rannymi.

Gdy wrócił, jego zwykle pogodna twarz była ponura i blada.

Nie macie pojęcia co się tam dzieje! Nie ma komu nosić rannych! Brak jest noszy... Będziemy musieli sami... na rękach...

Na placyku przed lotniskiem leżeli na gołej ziemi ranni, mężczyźni, kobiety, dzieci. Rozbrzmiewały krzyki, jęki i płacz. A z miasta nadjeżdżały coraz to nowe samochody, przywożące transporty ludzi, potrzebujących pomocy.

Idący na przodzie Taran podszedł do rannego w nogę chłopczyka. Chciał go podnieść, ale mały zaczął rozpaczliwie płakać.

— No, a cóż to? — zapytał Taran. — Czemu płaczesz? Zaraz polecisz samolotem.

— Nie zabierajcie mnie stąd! Nie chcę jechać bez mamy! Ona leży tam dalej i nic nie słyszy! Mamo! mamo! — wołał rozpaczliwie chłopak, wskazując w stronę kobiety, leżącej z obandażowaną głową.

— Dobrze, mały, weźmiemy i twoją mamę.

Taran zwrócił się do Dymowa, który pochylał się właśnie nad jakimś rannym.

— Weź tę kobietę i chodź ze mną.

Malec dał się podnieść, ale cały czas śledził niespokojnymi oczyma idącego za nimi Dymowa. Uspokoił się dopiero, gdy oboje z matką ułożeni zostali w samolocie. Obaj lotnicy skierowali się ponownie w stronę placyku.

Dymow postanowił zabrać teraz mężczyznę, koło którego zatrzymał się przed chwilą. Człowiek ten miał obie ręce i nogi owinięte zakrwawionymi bandażami.

— Teraz na was kolej!

— Nie, ja mogę poczekać — odpowiedział ranny. — Tam leży jakaś młoda dziewczyna. Jest widocznie nieprzytomna i majaczy. Trzeba najpierw zająć się dziećmi.

— Czy to wasza córka, albo jakaś krewna?

— Nie, nie znam jej wcale...

— No dobrze, zabiorę ją teraz, a potem wrócę po was!

Nie odczuwając własnego zmęczenia lotnicy, mechanicy, radiooperatorzy znosili do późnej nocy rannych. W końcu samoloty były zapełnione do ostatniego miejsca.

Wieczorem zerwał się wiatr. Kłęby kurzu i piasku unosiły się nad miastem.

— Lot jest w tej chwili niemożliwy! — oświadczył dyżurny Taranowi.

Taran ostro zaprotestował. Jakże to, czyż podczas wojny też musieli czekać na odpowiednią pogodę?

— Taka mgła, że nic nie widać!

— Ale zastanówcie się, jacy to ludzie czekają w samolotach. Zabraliśmy tych, którzy byli najciężej ranni i najbardziej potrzebują pomocy. Mogą umrzeć, o ile ich tej nocy nie odwieziemy do szpitala. Biorę ten lot na swoją odpowiedzialność.

Dyżurny przestał oponować. Po raz pierwszy w tym tragicznym dniu na twarzy Tarana pojawił się pogodny, miły uśmiech, tak dobrze znany jego towarzyszom.

— Bądźcie ostrożni — zapowiedział pilotom — lot będzie trudny. Na starcie stać będzie dwóch ludzi z latarkami. Najważniejsze, aby się oderwać od ziemi. Musicie też bardzo uważać, aby nie stracić kierunku. Będę wam rozkazy i wskazówki podawał przez radio.

Pierwszy wzniósł się samolot Tarana. Jak zwykle, tam gdzie było niebezpieczeństwo Taran szedł na pierwszy ogień. Po paru minutach oderwał się od ziemi samolot Filona, a następnie Dymowa.

Przez radio Taran wywoływał swoich towarzyszy.

„Filon! Filon! Mówi Taran. Bardziej na prawo! 1000 metrów wysokości".

„Dymow! Dymow! Mówi Taran. Skręcaj w prawo. Wysokość 900 metrów!"

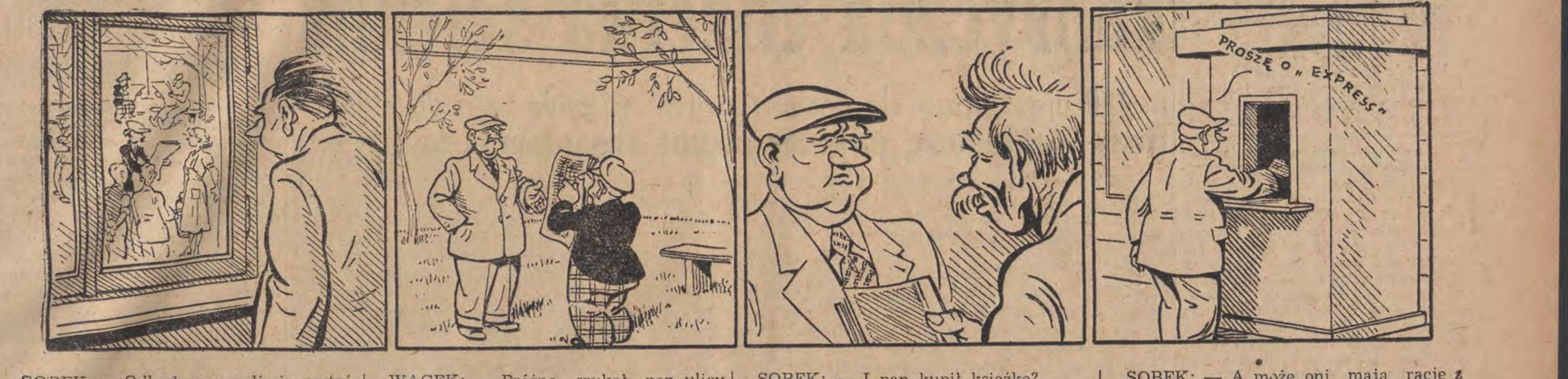
Widzialność minimalna, piloci mogą się kierować tylko przyborami nawigacyjnymi.

W dwie godziny później znajdowali się nad Baku. Na lotnisku oczekiwali ich lekarze i sanitariusze z samochodami sanitarnymi.

Lotnicy poszli się przespać: a nad ranem czekał ich ponowny lot do Aszchabadu.

(Spolszczyła J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



SOBEK: — Odkąd nauczyli się czytać, to czytają bez końca! Ja tam tego nie lubię! Bo po co? No i szkoda mi wydawać pieniądze...

WACEK: — Próżno szukał pan ulicy Emilii, bo się nazywa 8 Marca!
SOBEK: — A skąd pan to wie?
WACEK: — Czytałem w gazecie!

SOBEK: — I pan kupił książkę?
DOZORCA: — Ano musowo! Przecież teraz są Dni OK i P! Z książek człowiek wiele się może nauczyć!

SOBEK: — A może oni mają rację z tymi Dniami OK i P! Wszyscy czytają! Nawet analfabetów już nie ma!... Warto wiedzieć co się dzieje... Kupię i ja gazetę!

Dzisiejsze imprezy
Dni Oświaty, Książki i Prasy

NIEDZIELA, 6 MAJA

Godz. 10. Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich „Głosu Robotniczego" z terenu Łodzi i województwa. Zlot odbywa się w sali przy ul. Piotrkowskiej 96.

Godz. 12. Zabawa ludowa w Parku Ludowym na Zdrowiu, połączona z występami najlepszych zespołów pieśni i tańca, organizowana przez „Głos Robotniczy".

Od godz. 9-ej do 21-ej Wystawa p.n. „Książka i prasa w budownictwie nowego życia" — w Bibliotece Miejskiej im. Waryńskiego, przy ul. Gdańskiej.

Od godz. 9-ej do 20-ej wystawa p.n. „Łódź w dokumencie archiwalnym" w Archiwum Miejskim, Pl. Wolności 1.

Inne wystawy: w MDK — dorobku szkolnictwa zawodowego ze terenu Łodzi i województwa; przy ul. Andrzeja Struga 14 — dorobku szkolnictwa w roku szkolnym 1950-51.

Rozgłośnia łódzka Polskiego Radia nadaje dziś specjalne audycje:

11.15—11.25 felieton „Zanim kupisz gazetę", 11.25—11.45 słuchowisko „Mama czyta gazety", 13.25—13.55 Koncert życzeń dla korespondentów „Głosu Robotniczego", 20.30 — 20.45 Koncert satyryczny dla prasy.

...a na spacerze nie zapomnij kupić książki!...

Nie powtórzą się błędy zeszłoroczne
Terminowe remonty szkół
zapewni nam w tym roku „system kolektywny"
W okresie wakacji letnich odnowimy w Łodzi 209 budynków szkolnych

Już niedługo wakacje letnie w szkołach. Młodzież wyjedzie na wczasy, żeby nabrać sił, a szkoły również „nabiorą sił", gdyż jak i w latach ubiegłych podda się je remontom.

Niemało jest w związku z tym pracy. Do remontu zakwalifikowano w Łodzi na ten rok ogółem 209 budynków. Na liczbę tę składa się 109 szkół podstawowych, 24 licealne, 11 specjalnych, 13 domów dziecka, 2 zakłady wychowawcze, 6 domów opiekuńczych i 44 przedszkola.

Część prac wykonano już we własnym zakresie mianowicie wyremontowano 56 budynków szkolnych. Jest to poważne odciążenie dla MPB, które w miesiącach letnich będzie miało i tak ręce pełne roboty przy remoncie 209 budynków.

Niemniej należy mieć nadzieję, że zaplanowane roboty wykonane będą w całości i na czas.

Wydział Oświaty przy Prezydium RN energicznie zakrzątnął się wokół dokumentacji technicznej, której sporządzenie dobiega już końca. Dużo może on zawdzięczać obywatelskiej postawie inżynierów i techników Wydziału Budownictwa przy Prezydium Rady Narodowej, którzy w swym Czynie 1-Majowym podjęli się wykonania 60 kosztorysów.

Dzięki tak szybko prowadzonym pracom przygotowawczym część dokumentacji technicznej można już było przekazać Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. Otrzymało ono wykaz wszystkich robót dekarskich i zduńskich, tak, że z naprawą dachów nie trzeba nawet czekać wakacji: można ją rozpocząć choćby dziś.

Ponieważ poza dokumentacją techniczną przygotowano już także materiały budowlane, akcja remontów budynków szkolnych i innych powinna w tym roku mieć pomyślny przebieg. Tym bardziej, że i MPB nie zasypia gruszek w popiele.

Przedsiębiorstwo poprowadzi remonty w tym roku zupełnie odmiennym sposobem — tzw. „systemem kolektywnym". System ten polega na tym, że grupa robotników o różnych specjalnościach rozpoczyna pracę w jednym tylko budynku i po jej ukończeniu dopiero przechodzi do następnego.

„System kolektywny" nie dopuści więc do powtórzenia zeszłorocznych błędów, kiedy to na przykład po zakończeniu prac malarskich rozpoczynali swe roboty hydraulicy i niszczyli to, co zrobili ich poprzednicy.

Tym samym możemy być pewni, że nowy rok szkolny nasze dzieci rozpoczną już w zupełnie odnowionych salach! (kł)

Nowe obiekty socjalne
Żłobki i ogródki
dla dzieci robotniczej Łodzi

W trosce o matkę pracującą i jej dziecko, szereg zakładów włókienniczych w Łodzi wybuduje w tym roku obiekty socjalne.

Tak np. żłobki wybudują w br. zakłady im. Marchlewskiego, 1 Maja i Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego.

Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego dokończą rozpoczętą już budowę żłobka, a zakłady im. Rewolucji 1905 roku przebudują obecny żłobek i znacznie go powiększą.

Centrala Tekstylna wzniesie dla dzieci swych pracowników przedszkole, a zakłady im. Ofiar 10 Września oraz Monopol Tytoniowy urządzą ogródki jordanowskie. (bk)

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

W imię Niepodległości Polski
w imię Pokoju
między Narodami

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego

popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju:

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami—Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

imię i nazwisko

KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

Na takiej karcie podpiszemy się niebawem wszyscy.
Do poniedziałku organizacja blokowych Komitetów Obrońców Pokoju w Łodzi zakończona będzie niemal całkowicie. We wtorek zaś poszczególne dzielnice przystępują do szkolenia „trójek", a 15 bm. na miasto wyruszą pierwsi aktywiści pokoju.

Kto pojedzie do Berlina
Przygotowania do Zlotu
Młodzież łódzka wybiera swych delegatów

Zbliża się termin Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który zwołano na sierpień tego roku w Berlinie. Przygotowuje się już więc do Zlotu młodzież w dziesiątkach krajów na kuli ziemskiej, przygotowuje młodzież polska.

W Łodzi utworzono ostatnio Łódzki Komitet Przygotowań do Zlotu. Wchodzą do niego działacze młodzieżowi, młodzi literaci, przodownicy pracy, studenci. W najbliższych dniach powstaną komitety dzielnicowe, a następnie zakładowe, szkolne i uczelniane.

W ramach przygotowań odbędzie się także w kinie „Młoda Gwardia" festiwal filmów młodzieżowych, który rozpocznie się 1 czerwca.

Szkoły, uczelnie i zakłady pracy wybiorą swoich przedstawicieli na konferencje dzielnicowe, które wyłonią delegatów, mających pojechać do Berlina.

Oprócz delegatów wyjadą także na Zlot młodzieżowe zespoły świetlicowe. Z Łodzi pojedzie prawdopodobnie zespół ZPB im. Harnama. (m)

Kawał(ty) z Expressu

Na rogu stoi kaleka z drewnianą nogą. Podchodzi do niego jakiś ciekawski i pyta:

— Przepraszam pana, czy taka drewniana noga boli?

— Owszem, czasem boli...

— Doprawdy? Kiedy?...

— Jak się ją zdejmuje i wali głuptasów po głowie!

* * *

Naczelny dyrektor przyjechał z Warszawy i obchodzi biuro.

— Ten pracownik pod oknem sprawia wrażenie bardzo pracowitego — zwraca się do oprowadzającego go kierownika.

— O, tak! To jedyna jego zaleta!

— Co? Pracowitość?

— Nie, „sprawianie wrażenia pracowitego"...

* * *

Pan Sobek wyszedł na spacer z żoną i dwiema córkami. Krok w krok za nimi idzie jakiś młodzieniec.

— Jak myślisz? — pyta szeptem Sobkowa. — Czy on za starszą się tak ogląda?

— Nie.

— To pewnie za młodszą?

— Też nie.

— Więc po co on za nami chodzi?

— Bo mu jestem winien dwieście złotych!

O świetlicę proszą
pracownicy MHD w Łodzi

Coraz więcej powstaje placówek handlowych MHD. Coraz liczniejsze są również rzesze jego pracowników. Chcieliby oni spotykać się z sobą nie tylko w godzinach pracy. Pragnęliby także porozmawiać czy zabawić się po pracy.

Niestety, na przeszkodzie stoi brak świetlicy, której MHD dotychczas jeszcze dla swych pracowników nie zorganizował.

Dlaczego? — pyta jeden z nich, ob. E. K. — Czyżby nam świetlica nie była potrzebna?

Nie sądzimy, aby dyrekcja MHD mogła na to pytanie odpowiedzieć twierdząco... (bk)

Pod ostrym kątem

„Dokładki"

Jest pewien rodzaj spraw drobnych, a jednak utrudniających nam życie i wyprowadzających nas nieraz z równowagi.

Do nich należą między innymi tzw. „dokładki". Na czym taka dokładka polega zaraz wyjaśnimy.

Wchodzisz, Czytelniku, do sklepu z wyrobami cukierniczymi i prosisz o czekoladę. Oczywiście nikt ci jej kupna nie odmówi, ale postawi warunek, że równocześnie z czekoladą musisz nabyć kilkanaście deko cukierków.

Albo inny przykład. Kilka pracownic Brzezińskich Zakładów Odzieżowych udało się do miejscowego sklepu MHD z zamiarem kupna bawełniczki. Chodziło o brązową do cerowania pończoch. Czy otrzymały? Nie, mimo, iż artykuł ten był w sklepie. Dlaczego? Bawełniczkę brązową sprzedawano bowiem tylko z dokładką szarej.

— A co mamy robić z szarą jeśli jej nikt nie kupuje? — „wytłumaczyła" się ekspedientka klientom.

Nie tędy wiedzie droga do pozbywania się towarów z półek sklepowych! Każdy klient ma prawo do nabycia takiego artykułu, jaki mu jest w danej chwili potrzebny. Sklepy zaś, znając potrzeby swych klientów, winny zamawiać towary proporcjonalnie do popytu jakim się one cieszą! (j)

Łodzianie wołają
„chcemy pić"
a sklepy... nic

Pisaliśmy już nieraz, że zaopatrzenie sklepów łódzkich w napoje chłodzące pozostawia wiele do życzenia. Tego samego zdania jest również Wydział Handlu, który poczynił już odpowiednie kroki, by sytuację tę poprawić.

W tym celu odbyto narady z przedstawicielami produkcji, hurtu i detalu, którzy otrzymali polecenie należytego przygotowania się do nadchodzącego sezonu.

Polecono przede wszystkim, aby napoje chłodzące znalazły się nie tylko w zakładach zbiorowego żywienia, lecz także w sklepach, kioskach, bufetach, ogrodach, parkach itp.

Najwyższa pora, aby na odcinku tym zapanował porządek. Bo napoje mają tę właściwość, że ugasić nimi pragnienie można tylko wówczas, gdy są w naczyniach, a nie na... papierze. (se)

Nasi czytelnicy piszą

„NIEME" KINO

Droga Redakcjo, Twój Czytelnik z Krośniewic przekazuje Ci troskę mieszkańców. Uskarżamy się na tutejsze kino, z którego nie jesteśmy zadowoleni. Od początku założenia kina „Tęcza" mamy głośnik, z którego nic nie można zrozumieć, a chwilami zanika mowa i film staje się... niemy.

Wobec tego, że kierownictwo kina zapewnia nas, iż niejednokrotnie interweniowało w sprawie nowego głośnika, ale — bez skutku, zwracamy się do Ciebie, „Expressie", z prośbą o pomoc.

S. Z.
w imieniu mieszkańców Krośniewic.

Nawet głośnik, który uprzednio coś niecoś mówił — w końcu zaniemówił ze zdziwienia, że tzw. dyrekcja rozpowszechniania filmów pozostaje głucha na wołania mieszkańców Krośniewic!

ZGADUJ, ZGADULA...

Stawić się do Urzędu Skarbowego? Owszem, mogę. A nawet muszę, bo dostałem wezwanie. Mam uregulować opłatę skarbową w wysokości 3 złotych. Tak brzmi wezwanie. A na tym wezwaniu, w miejscu, gdzie widnieje pieczątka urzędu... naklejono znaczek — podpis: w-z Kolanowska M.

Może tą drogą zdołam się dowiedzieć, w którym to urzędzie mam uiścić owe opłaty, gdyż choruję na astmę i nie jestem w stanie obchodzić wszystkich urzędów skarbowych, aby wreszcie trafić do właściwego.

(—) Adam Jagielski
ul. Nowo-Zarzewska Nr 18

Rzeczywiście, jak tu odgadnąć, w którym urzędzie skarbowym ma zapłacić należność nasz Czytelnik?

Śmierć zasłużonego aktora

Władysław Szczawiński nie żyje

Nie tak dawno pisaliśmy o jubileuszu pół wiekowej pracy teatralnej jednego z najstarszych i najwybitniejszych w Polsce aktorów operetkowych — Władysława Szczawińskiego. Dziś notujemy smutną wiadomość: Szczawiński nie żyje!

Władysław Szczawiński urodził się w Krakowie w roku 1879. Debiutował w teatrze w Kaliszu w roku 1900. Poświęciwszy się dramatowi muzycznemu, ściśle mówiąc operetce, gra potem kolejno w teatrze objazdowym, w Łodzi (w roku 1905), wreszcie w warszawskich „Nowościach". W czasie pierwszej wojny światowej przebywa w Moskwie, gdzie styka się z tak znakomitymi reżyserami i reformatorami teatru, jak Niemirowicz-Danczenko i Stanisławski.

Po powrocie do Polski święci wielkie sukcesy w Warszawie i Pradze. Po krótkim pobycie w Paryżu osiedla się wreszcie na stałe w Wilnie, gdzie obejmuje kierownictwo Teatru Komedii Muzycznej „Lutnia". Z tym zespołem zjeżdża Szczawiński w roku 1945 do Łodzi, gdzie też przez parę lat jest dyrektorem „Lutni".

Utalentowany aktor, doskonały reżyser, nauczyciel młodego pokolenia aktorskiego, kochany był przez kolegów, lubiany przez widzów. Polska Ludowa, oceniając jego zasługi, przyznała Szczawińskiemu wysokie odznaczenia: dwukrotnie Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Odrodzenia. M.

W odpowiedzi na listy Czytelników

APEL CZYTELNIKÓW POSKUTKOWAŁ

W związku z apelem naszych Czytelników z Andrzejowa na temat bufetu kolejowego — Kolejowe Zakłady Gastronomiczne donoszą, że mieszkańcy Andrzejowa mają rację, żądając jak najrychlejszego uruchomienia bufetu.

Istniejące trudności zostały pokonane i stacja Andrzejów otrzyma bufet z dn. 1 czerwca br.

ZASŁUŻONE UPOMNIENIE

Dzięki naszemu Czytelnikowi, wytrzebione zostało zło, uprawiane w niektórych kinach łódzkich, jak np. w „Gdyni" „Wiśle" i „Romie", gdzie pobierano nadmierne ceny za programy.

Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi komunikuje nam, że w swoim czasie wszystkie kina otrzymały okólnik, w którym wyraźnie zabroniono pobierania wyższych opłat ponad 30 groszy za program. Kierownictwa wyżej wymienionych kin za niezastosowanie się do tych zarządzeń — dostały upomnienia. Czytelnikowi zaś po interwencji u kierownika kina „Gdynia", zwrócono nadmiernie pobrane 2 złote.

OSTRA NAGANA

Piekarska Spółdzielnia Pracy donosi, że pracownicy piekarni, z której Czytelnik nasz nabył pieczywo z robakiem — zostali ukarani ostrą naganą, wprowadzoną do akt personalnych.

Kierownika piekarni zmieniono.

Piszcie o osiągnięciach, wykrywajcie błędy!

Fabryczna gazetka ścienna

mobilizuje załogę do coraz nowych osiągnięć produkcyjnych

Rady Zakładowe powinny pomóc zespołom redakcyjnym

— A Helena Braszak znów dziś do pracy nie przyszła!

Stary majster z Księżego Młyna mówiąc to, aż poczerwieniał z gniewu.

— Patrzcie no! W całej naszej przędzalni robota idzie jak się patrzy, a tymczasem kilku bumelantów robi wszystko, aby utrudnić nam pracę. Nie wiem już jakimi słowami do nich mówić, aby zrozumieli, jak wielką szkodę wyrządzają całej załodze. Jak bardzo utrudniają nam wykonanie planu!

— Napiszcie o tym do prasy, albo do fabrycznej gazetki ściennej...

— Czy to pomoże?

— Na pewno. Pamiętacie jak to było jesienią? Mieliśmy poważne trudności na terenie Księżego Młyna. Postanowiliśmy więc napisać o tym do prasy, a niezależnie od tego umieścić artykuł w naszej gazetce fabrycznej. Sami wiecie jak bardzo nam to pomogło. Kierownictwo zakładu, które przed tym jak gdyby nie dostrzegało naszych bolączek, po ukazaniu się artykułu, natychmiast pośpieszyło nam z pomocą. Radzę wam, napiszcie o Braszak, o Pawlikowskiej, o wszystkich tych, którzy przeszkadzają nam w pracy, a w niedługim czasie przyznacie mi rację...

Stary majster uścisnął mocno rękę sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej.

— Dobrze radzicie, Jóźwiak! Widać, że nie od parady macie głowę na karku! Zaraz po pracy wezmę się do roboty i napiszę o tym, co się u nas dzieje...

Rację miał ob. Jóźwiak, mówiąc, że gazetka pomoże. Można byłoby zaryzykować twierdzenie, że pomoże na pewno. Fabryczna gazetka ścienna jest bowiem potężnym orężem w ręku rady zakładowej i organizacji partyjnej, jest prawdziwym organizatorem życia na terenie zakładu pracy, mobilizującym załogę do wykonania planów produkcyjnych.

— Niejednokrotnie miałem możność przekonać się, jak wielkie zadanie spełnia gazetka fabryczna — stwierdza brakarz z Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, Jan Gajewski. — Ten sam człowiek, który zdawałoby się nie zwracał uwagi na upomnienia, kiedy przeczytał swoje nazwisko w gazetce ściennej potrafił wyciągnąć właściwe wnioski ze słusznej krytyki.

Tylko niestety nie wszędzie jeszcze gazetka ścienna spotyka się z należytym zrozumieniem. Odnosi się to zwłaszcza do rad zakładowych, które powinny szczególną troską otoczyć tę formę oddziaływania na załogę.

Słowa Jana Gajewskiego potwierdza brygadzista z wykończalni ZPB im. Dzierżyńskiego — Dreczko.

— Co tu dużo mówić!.. — wybucha. — Przeważnie w zakładach dzieje się tak, że zarówno strona organizacyjna, a nierzadko i troska o brystol, czy farby do wymalowania gazetki spoczywa na barkach szczupłego kolegium redakcyjnego. Jakże inaczej mogłyby wyglądać nasze gazetki fabryczne, gdyby poważnie zainteresowały się nimi rady zakładowe, czy komisje kulturalno-oświatowe. Jak wielką odgrywałyby rolę, gdyby w redagowaniu ich udział brała cała załoga...

Na ten temat można byłoby powiedzieć jeszcze bardzo dużo. Faktem jest, że wydawana w takich warunkach gazetka fabryczna nie może spełniać swego zadania, że sprawy poruszane w niej, pisane w ciasnym kółku kilku osób, bardzo często oderwanych od produkcji, ograniczają się do zagadnień ogólnych, że nie ma w niej istotnych bolączek załogi, ze przez to ograniczone są możliwości wykrywania braków i usprawnienia pracy.

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, zostanie w Łodzi otwarta wystawa fabrycznych gazetek ściennych. Przegląd ich będzie niejako przeglądem aktywności poszczególnych ogniw związkowych na terenie naszych fabryk. Treść ich jest bowiem dokumentem nowego, socjalistycznego stosunku do własnego zakładu pracy.

Wystawa stanie się niewątpliwie jeszcze jednym dowodem kolektywnej, pełnej zrozumienia walki mas robotniczych o naczelne, drogie dziś każdemu Polakowi — patriocie sprawy; o pokój i Plan 6-letni. (w)

Wiosenno-letni program

Zmiany w radiu

Więcej audycji dla wsi i więcej muzyki

W poniedziałek 7 maja wchodzi w życie nowy program radiowy, w którym poważnie zmieniono godziny nadawania wielu audycji. Część audycji przesunięto na porę późniejszą, inne przeniesiono na godziny popołudniowe lub wczesne godziny wieczorne. Bez zmiany pozostały tylko wszystkie godziny nadawania dzienników radiowych.

Największych zmian dokonano w dziale audycji dla wsi. Jedynie audycje ranne i popołudniowe dla wsi, utrzymano jak dotychczas o godz. 5,10 i 12,30. Wieczorne audycje w programie I w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki będą nadawane o godz. 20,45. W niedziele najpopularniejsze na wsi audycje: „Gawędy niedzielne", „Niedziela na wsi", „Mikrofon idzie śladem pługa i siewnika" oraz koncerty kapeli ludowej Dzierżanowskiego, znajdą się w godzinach 14,00 — 16,00.

Wykłady kursu wstępnego Wszechnicy Radiowej, w poniedziałki i czwartki, nadawane będą o godz. 17,45 zamiast o 17,05. Niedzielne wykłady kursu I odbywać się będą o godz. 11,20, a nie o godz. 14,00 — a wykłady kursu II rozpoczynać się będą o godz. 22,00.

Radiowy kurs języka rosyjskiego, nie będzie prowadzony w miesiącach letnich, ale audycje repetycyjne, znajdą się w poniedziałki o godz. 19,00 w programie I, a we wtorki o godz. 17,40 w programie II.

Audycje dla młodzieży, będą nadawane tylko w programie I w poniedziałki i czwartki o godz. 19,15.

W programie muzycznym, audycje z cyklu „Kompozytor tygodnia" będą rozpoczynały się o godz. 18,00, a koncerty wymienne z radiofoniami Czechosłowacji i Węgier, przesunięto na godz. 23,10.

W sezonie letnim ilość muzyki będzie zwiększona. Popularne audycje „Muzyka i aktualności" będą nadawane obecnie o godz. 22,00 w programie II i powtarzane o godz. 11,15 w programie I.

Życie kulturalne Łodzi

Wystawa Książki

w Bibliotece Miejskiej im. Ludwika Waryńskiego

Wystawa Książki, zorganizowana w Bibliotece Miejskiej im. Waryńskiego z okazji Tygodnia Oświaty odbywa się pod hasłem „Książka i prasa budowniczymi nowego jutra".

Hasło piękne. Piękna jest również sama wystawa — i bardzo przy tym celowa. Książki uszeregowane zostały w ten sposób, że są one jak gdyby skrótem historii walk o demokrację i socjalizm.

Zaraz przy wejściu leżą na stołach dzieła pisarzy, reprezentujących polską myśl postępu w przeszłości. Więc Kołłątaja, Konarskiego, Krasickiego, braci Śniadeckich, Staszica. Oko bibliofila z przyjemnością zatrzymuje się na szacownej książce Staszica „Epoki natury" z roku 1786-go, na dziełach Jana Śniadeckiego z roku 1840-ego. Są i „Jeografia" J. Śniadeckiego z roku 1818-ego, cenny oryginał Kołłątaja „Korespondencje listowne z T. Czapskim" i inne.

Następny dział — to dzieła, mówiące o bohaterach walki o wolność i socjalizm. Cykl ten rozpoczyna szereg książek oraz broszur o Wielkim Proletariacie i SDKP i L. Dalej książki opowiadające o udziale Polaków w wojnie Związku Radzieckiego z hitlerowskim imperializmem — jeszcze dalej dzieła, traktujące o walkach, jakie prowadzą bohaterskie ludy Grecji, Indochin, Chin, Korei, Francji i innych o wyzwolenie spod kapitalistycznego jarzma.

Centralne miejsce wystawy zajmują dzieła klasyków socjalizmu, więc Marksa, Engelsa, oraz ich wielkich kontynuatorów: Lenina i Stalina.

Mnóstwo książek z kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR. Obrazują one osiągnięcia ludów radzieckich we wszystkich dziedzinach życia, nauki i kultury — podczas gdy stoisko „Polska współczesna" ilustruje wszystkie przemiany i zdobycze Polski po wojnie.

Wystawa zorganizowana została nie tylko celowo, ale i estetycznie.

Zorganizowało ją z wielkim nakładem pracy i starannością siedem osób z personelu Biblioteki z M. Bielicką (opracowanie wystawy) i W. Wieczorkiem (projekty dekoracji) na czele.

Wszyscy oni włożyli w swą pracę wiele zrozumienia, pietyzmu i serca. I dlatego też wystawa ta trafia do serca i do przekonania tych wszystkich, którzy ją zwiedzają.

M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

312)

Tramwaj ruszył naprzód. Weronika spogląda z pomostu na stojącego obok przystanku inżyniera Ortena i uśmiecha się.

Za chwilę straciła go z oczu. Z twarzy jej zniknął uśmiech. Stała nachmurzona, ze ściągniętymi brwiami, jak ktoś, kto zastanawia się nad czymś bardzo głęboko. Machinalnie wykupiła bilet, ale przejechawszy dwa przystanki, wysiadła i wskoczyła do tramwaju, idącego w przeciwnym kierunku.

Rzecz zastanawiająca. Mówiła Ortenowi, że ciotka jej mieszka w północnej części miasta, a tymczasem ona wsiadła w tramwaj, idący na Chojny...

Obok mostu kolejowego wysiadła i na piechotę poszła dalej.

Zapadł już zmierzch, zacierając kontury małych drewnianych domków i szarych kamieniczek. Niebo, tak jak wczoraj, znowu zawaliły zwały chmur. Ani jednej gwiazdy, ani jednej ulicznej latarni.

Zmierzch zmienił się szybko w mrok. Samotna kobieta, nie doszedłszy do cmentarza, skręciła w prawo. Szła labiryntem wąskich, cichych uliczek, a w ślad za nią szedł zmrok.

Kiedy zatrzymała się przed parterowym drewniakiem, było już całkiem ciemno. Weronika otworzyła furtkę, prowadzącą na podwórko.

W domku było zupełnie cicho. Ale na podwórzu zamajaczył nagle jakiś cień.

— To ty? — spytała Weronika.

Dwa cienie podeszły do siebie i skierowały się razem w stronę zupełnie ciemnej sieni...

— — — — — — — —

Weronika Słucz jest prostolinijna, szczera i uczciwa. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że najmniejsza nawet rysa nie skaziła czystości jej charakteru. Czyżby jednak i w jej życiu istniała jakaś tajemnica, której strzegła bardzo starannie? A może i ona, ponieważ nie jest monolitem, a tylko człowiekiem, ma jakąś słabość, jakąś plamę przeszłości, która zaciążyła na niej?

Zaiste dziwne jest postępowanie Weroniki. I zagadkowe. Ale temu, którego w tej chwili cała ta sprawa zainteresowałaby najwięcej, nie przyszło nawet do głowy, że Weronika, zamiast spędzić wieczór razem z ciotką, ma jakieś konszachty z kimś, mieszkającym w małym domku na peryferiach Chojen...

Jerzy Orten siedzi teraz samotnie w swoim pokoju. Na stole połyskuje matowo srebrna szkatułka. Orten spogląda na nią i stara się zrozumieć inną tajemnicę: co się właściwie stało z brylantami Krzysztofa?

Kto je odkopał? Dlaczego wziął tylko kamienie, a zostawił kasetkę?

Orten w zamyśleniu podchodzi do stołu i bierze do ręki szkatułkę. Przez moment gładzi palcami wyryty na wieku hrabiowski herb Księżoporskich, a potem otwiera szkatułkę.

Atlas, wyściełający jej dno, jest już zupełnie spłowiały i zbutwiały. Orten dotknął go końcami palców — i nagle, tak, jak kiedyś Karwicz — zrozumiał, że szkatułka ma podwójne dno.

Zbutwiały atlas szeleści sucho w jego palcach. Jeszcze bardziej sucho zaszeleściły zżółkłe ze starości kartki, leżące na spodzie.

I znów, tak jak kiedyś na Henryka Karwicza, z pożółkłej fotografii spojrzały na Ortena oczy bardzo podobne do oczu Anny.

Orten odwraca zdjęcie, przedstawiające młodego mężczyznę w staroświeckim tużurku i na odwrotnej stronie znajduje napis:

„Najdroższej Halszce —
Seweryn.
24. VII. 1904".

A oto i kartka z życzeniami świątecznymi, zaadresowana do Heleny Księżoporskiej i podpisana przez Seweryna Stamińskiego. A oto ostatni list Stamińskiego do Heleny...

Inżynier Orten, pragnąc rozwiązać zagadkę zniknięcia brylantów Krzysztofa, odkrył inną tajemnicę: wspomnienia o dawnej miłości matki Henryka Karwicza i ojca Anny Stamińskiej.

Teraz i on zrozumiał niejedno... A przede wszystkim to, dlaczego Helena Karwiczowa kochała tak bardzo Annę i dlaczego tak mocno popierała to małżeństwo.

Orten, zamyślony, wkłada z powrotem listy i fotografie na dno srebrnej szkatułki.

(D. c. n.)

Na odlew

Pan księgowy

Rzecz polegała na tym czy podać od razu z nazwiskiem czy bez..

Lusia z tkalni kolorowej aż poczerwieniała z oburzenia.

— Jakto? Wy się jeszcze namyślacie? Przecież to skandal! Taką rzecz należy napiętnować po imieniu, wyraźnie wytykając palcem. Pomyślcie tylko. Janka z księgowości śpieszyła się, aby jak najszybciej sporządzić te zestawienia dla produkcji, a główny księgowy pokazał jej drzwi.

— Nie teraz — powiada. — Proszę przyjść w godzinach wyznaczonych przeze mnie do podpisu!

— Ależ przecież teraz pan nic nie robi! — oburzyła się Janka. — Czyż naprawdę tak trudno panu podpisać ten papierek?

— Proszę wyjść! — ryknął pan księgowy. — Co to za brak subordynacji. Niech petent się nie zapomina i nauczy się porządnego stylu pracy biurowej!

— Nie jestem żadnym petentem! — zawołała Janka. — Jestem karnym, przywiązanym do swego zakładu członkiem załogi, któremu dobro produkcji leży na sercu. Nie obchodzą mnie tego rodzaju style pracy, o których pan mówi. Obchodzi mnie natomiast, aby zestawienie podpisane było natychmiast, bo na to czekają ludzie z wykończalni, bo zwłoka zahamuje normalny tok produkcji, rozumie pan?

Niestety, główny księgowy nie zrozumiał. Wyrzucił Jankę za drzwi. Ale podpisać musiał i to nie w godzinach przez niego wyznaczonych, ale natychmiast. Janka bowiem udała się do organizacji partyjnej, a tam oceniono właściwie, kto miał w tym wypadku słuszność!

— Nie bój się, Luśka! — uśmiechnął się stary majster S. — Nie bój się. Jak nasz księgowy przeczyta ten felieton na pewno domyśli się, że to o nim mowa.

Wydaje nam się, że felieton ten będzie przestrogą nie tylko dla wspomnianego księgowego, ale dla wszystkich tego rodzaju biurokratów, którzy mechanicznym, bezdusznym podchodzeniem do życia i jego zagadnień, przynoszą produkcji wiele szkody.

A o to przecież Lusi i nam wszystkim chodzi!

(Na podstawie autentycznego zdarzenia opracowała K. W.).

Listy z Warszawy

Wędrówka po... gablotach

Książka polska w walce o postęp, pokój, socjalizm

(korespondencja własna)



W lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego, przy ul. Smulikowskiego została zorganizowana wystawa poświęcona książce polskiej. Wystawa obejmuje około 2.000 pozycji z różnych dziedzin.

Odbędziemy dziś niecodzienny spacer. Będzie to spacer tym razem nie po zabytkach historycznych Warszawy, nie po jej pięknych, nowoczesnych dzielnicach. Wędrować dziś będziemy poprzez wieki — od gabloty do gabloty — śledząc, jak książka polska walczyła o postęp, pokój, socjalizm.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy" zainaugurowane zostały w Warszawie otwarciem zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową niezwykle ciekawej wystawy, obrazującej rozwój polskiej myśli postępowej na przestrzeni dziejów.

Najpierw rękopisy... Grube, pergaminowe foliały, przepisywane latami. Trudno uwierzyć, że mają za sobą sześć wieków... Niestety, nie ma tu oryginału słynnych Kazań Świętokrzyskich, najstarszego zabytku mowy polskiej z XIV wieku, pochodzącego z klasztoru na Łysej Górze. Kazania te znajdują się obecnie w Kanadzie, której rząd, wbrew prawu, odmawia zwrotu Polsce tego najcenniejszego zabytku ze zbiorów Biblioteki Narodowej.

Mowa polska, która dopiero w XIV wieku zaczyna być zrzadka przez pisarzy używana — w wieku XVI rozkwita wspaniałą poezją Kochanowskiego i Szarzyńskiego, jędrną prozą Reja i Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Z tego to okresu pochodzi znany dwuwiersz Reja:

„A niechaj narodowie wżdy postronni znają,
iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają"

Frycz Modrzewski w swoim dziele „O poprawie Rzeczypospolitej" (1577 r.) domaga się równouprawnienia wszystkich warstw wobec sądu, głosi, że wszyscy ludzie są sobie równi, uważa Rzeczpospolitą szlachecką za państwo, w którym:

„pospolity człowiek nad miarę jest uciemiężon niewolstwem, a szlachta aż nazbyt buja w swobodach".

Szymon Szymonowicz pisze pierwsze sielanki realistyczne, odtwarzające niedolę ludu, Opaliński — satyry „na ciężary y oppresyą chłopską w Polszcze". Powstaje również liczna anonimowa literatura mieszczańska, pogardzana i tępiona przez szlachtę. Ta twórczość warstw niższych stanowi najlepszy obraz życia społeczeństwa, gdyż dochodzi tu do głosu sam lud, który skarży się na swą niedolę, ośmiesza i krytykuje możnych.

* * *

Człowiek coraz większą uwagę poczyna zwracać na otaczający go świat... Zaczyna o tym świecie coraz więcej wiedzieć. Dzieła Kopernika, które zrewolucjonizowały całą naukę, mapy Wapowskiego, Biernata, zbiór przepisów leczniczych Wojciecha Oczki, prace z dziedziny matematyki Brożka — są tego wymownym przykładem.

Wiek XVIII wraz z rozwojem postępowej myśli społecznej przynosi wiele doniosłych wynalazków z dziedziny techniki. Toteż — obok Ustaw Komisji Edukacji Narodowej (1773—1794), tego pierwszego w Europie ministerstwa Oświaty, utworzonego przez postępowych obywateli — Konarskiego, Kołłątaja, Potockiego — zdążających do reformy szkolnictwa, zgodnie z zasadą, że „zawsze takie rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie" — znajdujemy „Kuli aerostatycznej opis", „Rzeczy kopalnych osobliwie zdatniejszych szukanie, poznanie i zażycie" — i wiele innych.

Od 1747 roku ma już Warszawa pierwszą w Europie narodową bibliotekę. Jest nią Biblioteka Załuskich, która mieściła się przy ulicy Daniłowiczowskiej, liczyła około 500 tysięcy tomów i była poważnym ośrodkiem prac naukowych Wieku Oświecenia.

Kuźnica Kołłątajowska i pobudzona przez nią publicystyka drugiej połowy XVIII wieku walczy w sposób zdecydowany o reformy ustrojowe i społeczne. Piotr Switkowski wydaje postępowy miesięcznik „Pamiętnik polityczny i historyczny", który torował drogę reformom przez wskazywanie na zmiany rewolucyjne we Francji i branie w obronę warstw pokrzywdzonych. Coraz wyraźniej na czoło nurtujących zagadnień wysuwa się kwestia chłopska.

* * *

Mijamy gablotę, za gablotą. Zza szklanych szyb przemawiają do nas słowa głębokiej mądrości, prawdziwego postępu.

„Wojny najeźdźcze, zaborcze, tym prędzej powinny upaść, powinny się skończyć i tym samym ludzkość uwolni się od tego pod każdym względem największego nieszczęścia — im śmielej i energiczniej przyjaciele ludzkości przeciwko wojnom na każdym kroku występować będą" — stwierdza ks. Ściegienny.

A z łamów Trybuny Ludów woła Mickiewicz: „Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszemu bytowi nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu".

Bogato reprezentowane są wydawnictwa nielegalnej KPP, strajkowe odezwy i ulotki. Ze wzruszeniem oglądamy oryginał Manifestu „Do polskiego ludu roboczego miast i wsi", wydanego przez Tymczasowy Rząd Rewolucyjny w Białymstoku w r. 1920, na którym widnieją podpisy Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego.

Oglądamy dzieła literatury pięknej, literatury reprezentowanej przez Orzeszkową, Żeromskiego, Prusa, Konopnicką oraz dzieła nauki polskiej, którą wsławili Jędrzej Śniadecki, Olszewski, Wróblewski, Nencki, Curie-Skłodowska, Nałkowski, Gloger, Krzywicki...

Wszystko co najlepsze, co najbardziej wartościowe czerpie Polska Ludowa ze swej przeszłości. W oparciu o nasz bogaty dorobek oraz nauki wielkich wodzów rewolucji budujemy dziś socjalizm w Polsce.

Bgr.



Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy" Biblioteka Narodowa w Warszawie zorganizowała w lokalu gimnazjum przy ulicy Klonowej, wystawę pod hasłem „Książka w walce i postęp, pokój i socjalizm". Wystawa obejmuje szereg cennych eksponatów ze zbiorów Biblioteki Narodowej.

Mały reportaż

W pałacu książki

Na skrzyżowaniu Gdańskiej z Kopernika, znajduje się wielki, jasny gmach. Od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora przewijają się tu setki ludzi. Młodzież i starsi, kobiety i mężczyźni, robotnicy, studenci i profesorowie — spieszą do biblioteki im. L. Waryńskiego, aby pogłębić swą wiedzę, rozszerzyć zasięg swych wiadomości.

Biblioteka posiada około 100.000 tomów. Głównie są to dzieła naukowe z różnych dziedzin — w różnych językach.

W pierwszym kwartale br. w czytelni było ponad 105 tysięcy osób. W tym samym czasie 200 tysięcy razy wydano do czytania rozmaite książki.

* * *

W czytelni — idealna cisza. Ob. Ihnatowicz, magister ekonomii, przygotowuje się do doktoratu. Siedzi pogrążony w czytaniu jakiejś książki. Mimo to znajduje chwilę czasu na krótką rozmowę. Wychodzimy na korytarz.

— Biblioteka jest dla mnie olbrzymią pomocą w studiach — mówi. Znajduję tu wszystkie potrzebne dzieła, szczególnie książki w języku rosyjskim. Warunki nauki są w bibliotece doskonałe. Duże, jasne sale, stoliki i wygodne fotele, w zimie ciepło, latem przyjemny chłód, to wszystko przyczynia się do stworzenia właściwej atmosfery studiów...

Studentka III roku medycyny, ob. Zdzisława Woźniak, szuka w katalogach tytułów i jednocześnie dzieli się z nami swymi uwagami.

— Do biblioteki przyszłam po raz pierwszy gdy byłam jeszcze uczennicą gimnazjum. Od tego czasu jestem tutaj stałym bywalcem. Nie ma prawie dnia abym nie przyszła chociaż na godzinę przeczytać coś ciekawego. Ostatnio wiele czasu spędzam w bibliotece, zbliżają się bowiem egzaminy. Spokój i cisza jakie tu panują, sprawiają, że nauka przychodzi łatwiej i szybciej niż w domu...

Ob. J. S. jest robotnikiem wysuniętym na kierownicze stanowisko.

— Co pan najchętniej czyta? — pytamy.

— Najbardziej interesują mnie zagadnienia społeczne. Czytając, lepiej uprzytamniam sobie przemiany zachodzące w naszym życiu... Dużo czasu poświęcam również dokształcaniu się. Najbardziej interesuje mnie geografia, historia, psychologia. Dzisiaj chcę przeczytać coś z dziedziny nauk ścisłych...

* * *

W szatni bibliotecznej panuje bezustanny ruch. Wszyscy którzy przychodzą tu, pragną pogłębiać swą wiedzę, zdobyć coraz nowy zasób wiadomości w atmosferze skupienia i ciszy.

Z dnia na dzień zwiększa się ilość Czytelników. Dla wszystkich jednak starczy miejsca, no i książek. Półki „siedmiopiętrowego" magazynu zastawione są szczelnie potężnymi tomami dzieł w wielu językach i z różnych czasów. (u)

Uwaga, absolwenci szkół średnich ubiegający się o przyjęcie na wyższe studia

Absolwenci szkół średnich z roku 1949-50 i lat wcześniejszych, którzy ubiegają się o przyjęcie na I rok studiów wyższych w roku 1951-52 — winni złożyć do dnia 31. V. br. ankiety indywidualne w powiatowych (miejskich, dzielnicowych) komisjach rekrutacyjnych Rad Narodowych stałego miejsca zamieszkania.

Podanie o przyjęcie na I rok studiów wraz z załącznikami mogą składać oni równocześnie z ankietami, względnie w terminie ustalonym dla tegorocznych absolwentów, tj. od 20 czerwca do 7 lipca br.

Formularze ankiet oraz wszelkie informacje zainteresowani otrzymać mogą w komisjach rekrutacyjnych, względnie w najbliższych szkołach średnich stopnia licealnego.

Referaty istnieją, ale...

Skargi ludności

nie są jeszcze należycie załatwiane w woj. łódzkim

W drugim dniu sesji WRN w Łodzi omówiono m. in. działalność prezydiów powiatowych rad narodowych na odcinku załatwiania skarg i zażaleń.

Powiatowe Rady Narodowe, w których biura skarg i zażaleń działają jak należy, można policzyć na palcach. — Są to PRN-y w Łowiczu, Skierniewicach, Piotrkowie i Tomaszowie. Pozostałe PRN-y nie potrafiły dotąd należycie zorganizować u siebie referatów skarg i zażaleń.

Np. w PRN w Brzezinach dotychczas nie obsadzono jeszcze stanowiska kierownika Referatu Skarg i Zażaleń. Skargi przyjmuje tu kierownik Wydziału Ogólnego PRN, który ze względu na nawał pracy nie załatwia spraw w terminie.

W Referacie Skarg i Zażaleń w Rawie Mazowieckiej skarga zbiorowa chłopów na sołtysa, który brał łapówki, zbierał pieniądze na węgiel a później nie dostarczył go wieśniakom, leżała niezałatwiona przez trzy miesiące.

W Kutnie skarg nie załatwia się w referacie, lecz przesyła je do instytucji, na które... zażalenie wpłynęło.

W Łęczycy na 89 zażaleń załatwiono tylko 25 spraw.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, chcąc naprawić istniejące braki na odcinku skarg i zażaleń, przeprowadziło przed kilkoma tygodniami kurs, na którym przeszkolono kilkadziesiąt osób. Przeszkoleni na kursie pracownicy wyjeżdżają obecnie do różnych powiatów naszego województwa, przyjmują skargi i zażalenia oraz udzielają porad i wskazówek pracownikom Referatów Skarg i Zażaleń.

Najlepiej w Skierniewicach przebiegła zbiórka odpadków użytkowych

Idąc za przykładem Łodzi, wszystkie miasta powiatowe województwa łódzkiego zorganizowały u siebie społeczną zbiórkę odpadków użytkowych. W akcji wzięły czynny udział terenowe Rady Narodowe, a wojewódzki komitet społecznej zbiórki przygotował odpowiednio punkty przyjęcia i sortowania odpadków.

Ze wszystkich miast powiatowych najlepsze wyniki w zbiórce uzyskały Skierniewice. Osiągnięto to dzięki pomocy całego społeczeństwa, wydziału zdrowia PRN, szkół i organizacji młodzieżowych, administratorów domów, dozorców, a nawet straży pożarnej. Samych szmat zebrano ponad 7 tys. kg., a butelek 10 tys. sztuk. Dochód przeznaczono na cele społeczne.

Gorzej trochę popisały się Pabianice i Tomaszów Maz. Rady Narodowe nie stanęły tam na wysokości zadania, nie mobilizując dostatecznie społeczeństwa do zbiórki. Niedociągnięcia te można i należy w ciągu maja usunąć! (b)

Na moim ekranie

List do przyjaciela

Pełen wewnętrznej rozterki i nieśmiałości piszę ten list do Ciebie. Pełno w nim żalu i prośby. W imię przyjaźni polsko - czeskiej, w imię wymiany kulturalnej — przyjedź jak najszybciej do Łodzi!

Sprawa jest poważna. Chodzi o wymianę kulturalną. O zrozumienie Was, Waszej pracy i osiągnięć. O to, by wysiłki Wasze w celu wzajemnej prezentacji nie poszły na marne. Chodzi o film pt. „Doktór Kowarz operuje".

Polacy tego filmu nie rozumieją i każdy go inaczej interpretuje. Skarżymy się cichutko i żałośnie.

Przyjacielu!!! Przywieź ze sobą tłumacza, by ten objaśniał treść filmu. Przywieź także optyka, by wyjaśnił „Filmowi Polskiemu", że oko ludzkie absolutnie nie reaguje na białe — jak śnieg — napisy, robione na białym — jak śnieg — tle. Napisy są po to, by je można było odczytać.

My bowiem, mimo największego poświęcenia, mimo przyjacielskich wysiłków nie potrafimy odcyfrować tajemniczego tekstu, ukrytego przed okiem widzów przez „Film Polski".

A więc przyjeżdżaj!

Czytelnik „Expressu"
Henryk Czarnecki

Czechosłowacja też..
Szkocji „władowano" aż 103 punkty do kosza



W drugim dniu mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn rozegrano dalsze spotkania.

Na specjalną uwagę zasługuje wysokie zwycięstwo drużyny Czechosłowacji, która pokonała Szkocję 103:18 (60:8).

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: Francja— Luksemburg 72:26 (32:14), Turcja — Austria 53:18 (32:7), Włochy — Holandia 53:28 (25:16), Belgia — Niemcy zachodnie 70:18 (35:6).

Sportowcy CT jadą do Różycy na zawody z LZS-em

Koło Sportowe Spójni Nr 86 przy Centrali Tekstylnej, w związku z akcją plebiscytową Komitetu Obrońców Pokoju organizuje w dniu dzisiejszym wyjazd do LZS Różyca, który jest najlepszym Ludowym Zespołem Sportowym w województwie łódzkim.

Sportowcy Centrali Tekstylnej rozegrają z LZS Różyca zawody towarzyskie w siatkówkę i koszykówkę. Po wyczerpaniu programu sportowego odbędą się występy artystyczne zespołu świetlicowego Centrali Tekstylnej.

Jeszcze o „trampkarzach"
Przyszłych piłkarzy
musimy otoczyć stałą opieką lekarską
Dobierajcie zawodników równych sobie wiekiem



Niedawno poruszyliśmy na naszych łamach tak aktualne zagadnienie wprowadzenia w piłkarstwie polskim nowych metod szkolenia i wskazaliśmy, że projekt ten już doczekał się w Łodzi realizacji.

Był to jakby pierwszy etap akcji mającej na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej na to kapitalne zagadnienie, a jednocześnie i zachęcenie twórców przedszkola piłkarskiego do wytrwania w pracy na słusznie obranej drodze.

Wiadomo — nie od razu Kraków zbudowano — a więc i twórcy przedszkola piłkarskiego w Łodzi nie są wolni od błędów w swoich szczytnych poczynaniach. Toteż poniższy krytyczny artykuł wskazuje na niedociągnięcia i popełniane błędy, które, dla dobra sprawy, należy bezwzględnie usunąć. Artykuł poniższy zapoczątkowuje jakby drugi etap walki o nowe metody szkolenia.

W numerze 113 „Expressu Il." omawiano sprawę nowych metod szkolenia piłkarzy, przy czym wskazano, że na terenie naszego miasta słuszną drogę obrał ZKS Włókniarz, powołując do życia „przedszkole piłkarskie".

Istotnie, droga wybrana przez ZKS Włókniarz w długofalowej, systematycznej i wytrwałej pracy da niewątpliwie wyniki dodatnie. Każdemu miłośnikowi piłki nożnej leży bardzo na sercu sprawa młodych kadr, gdyż tylko one, po odpowiednim wyszkoleniu technicznym i pracy ideowo-wychowawczej, zdolne będą wznieść na wyższy poziom kunszt piłkarski i stać się pełnowartościowymi zawodnikami.

Obserwując zawody juniorków trzeba jednak z przykrością stwierdzić, że zarówno organizatorzy zawodów, jak i społeczny aktyw sportowy sekcji piłki nożnej ŁKKF zbyt małą opieką otacza naszych przyszłych piłkarzy.

Prowadzenie zawodów powierza się niedoświadczonym sędziom, brak również kontroli ze strony sekcji piłki nożnej ŁKKF. Zgubne nawyki kierowników sekcji powodują, że w zespołach współzawodniczących biorą udział zawodnicy starsi wiekiem.

Rezultatem tego jest to, że młodsi chłopcy nie mają możności przyswajać sobie zalet zgodnych z przepisami gry. Zawodnik starszy wiekiem nierzadko swe braki techniczne nadrabia siłą fizyczną i grą brutalną, a kontuzja, choćby nawet lekka, może do pewnego stopnia załamać młodego, dobrze zapowiadającego się zawodnika. Poza tym rodzice młodzieńca, widząc tego rodzaju „dobrodziejstwa" piłkarstwa, zakażą swojej latorośli uprawiać grę w piłkę. Życzyć by sobie przeto należało, żeby zawody juniorów i przedszkolaków odbywały się pod właściwą opieką i kontrolą i żeby nasi kierownicy sekcji zrozumieli wreszcie, iż zawody piłkarskie młodzieży to bardzo ważny proces nauczania gry i kształtowania światopoglądu socjalistycznego, a nie walka o punkty, o miejsce i wygraną. Na zawodach juniorów powinna panować atmosfera przyjaźni i koleżeństwa. Jak wiemy, sport zawodniczy (wyczynowy) powinni uprawiać ludzie zdrowi. A czy nasi juniorzy i przedszkolaki badani są w lekarskiej poradni sportowej? Czy każdy z nich posiada kartę zdrowia? Czy jest poddawany okresowym badaniom lekarskim? Naszym to przecież obowiązkiem jest wychować młodzież na zdrowych i silnych obywateli. Brak opieki kierownictwa klubowego i kontroli czynników powołanych do kierowania sportem może przynieść tutaj nieobliczalne szkody.



Wreszcie czy dla naszych juniorów i przedszkolaków organizujemy pogadanki i uświadamiamy ich o zgubnych skutkach przetrenowania?

Powinniśmy dążyć konsekwentnie, żeby nasi trenerzy i instruktorzy nadali prawidłowy kierunek rozwoju sportowca. Moim zdaniem należy, w zależności od wieku i konstytucji ciała, tak dobierać ćwiczenia wszechstronne, aby organizm rozwijał się równomiernie. Nasi trenerzy i instruktorzy muszą zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności za zdrowie i rozwój młodzieży oddanej z zaufaniem w ich ręce do szkolenia. Wreszcie, prowadząc systematycznie szkolenie techniczne, nie wolno zapominać o wychowaniu ideowym. Musimy w tym wypadku zapewnić naszej młodzieży opiekę ze strony ZMP, a tej udzieli nam każda dzielnica ZMP-owska, w zasięgu której znajduje się klub czy koło sportowe.

Jeśli więc projektujemy i chcemy, żeby podniesienie poziomu naszego piłkarstwa nastąpiło w okresie najbliższych kilku lat, powinniśmy pamiętać o następujących obowiązkach:

1. Zapewnić stałą opiekę lekarską młodemu narybkowi.
2. Stosować się ściśle do zaleceń lekarza.
3. Opracować plan technicznego szkolenia, uwzględniając w nim wszechstronne ćwiczenia, gwarantujące równomierny rozwój organizmu.
4. Prowadzić pracę wychowawczą, aby wpoić naszej młodzieży cechy moralności socjalistycznej, wyrabiać w niej wolę zwycięstwa, wpajać koleżeństwo i dyscyplinę.

ZYGMUNT KAŹMIERCZAK

Liga wznawia rozgrywki o punkty



Po dłuższej przerwie, spowodowanej wyjazdem naszych czołowych piłkarzy do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, liga wznawia dzisiaj rozgrywki o mistrzostwo.

Kalendarzyk przewiduje następujące spotkania:

Ogniwo (Kraków) — Włókniarz (Kr.), Gwardia (Kr.) — Ogniwo (Byt.), CWKS — Budowlani (Chorzów), Unia (Chorzów) — Górnik (Radlin), Gwardia (Szczecin) — ŁKS Włókniarz i Kolejarz (Poznań) — Kolejarz (W-wa).

Piłkarze łódzcy wystąpią w Szczecinie w składzie: Szczurzyński — Włodarczyk, Baran — Kałużyński, Urban, Wapiennik — Hogendorf, Bomba, Szymborski, Gustowski, Zygmuncik. W rezerwie przewidziany jest Koźmiński.

Mistrz Hebda
podciąga młodzież
Jeszcze nie wszyscy tenisiści „złapali" formę



Niemal miesięczny obóz kondycyjno-szkoleniowy naszej narodowej kadry tenisowej stał pod znakiem należytego przygotowania reprezentacyjnego zespołu naszego do walk o Puchar Davisa.

Skład osobowy drużyny nie jest jeszcze ustalony.

Piątek (Stal, Poznań) jeszcze nie złapał formy, co należy złożyć na karb przebytej niedawno operacji. Piątek jest mało ruchliwy w grze i nieelastyczny w ruchach, gdy jednak poprawi się fizycznie, nastąpi niezawodnie lepsza forma.

Radzio (CWKS) ma już ustabilizowane uderzenie z głębi kortu, poprawił też voley, ale słabą stroną tego tenisisty jest zbyt prosty szablon gry, toteż rzeciwnik łatwo go może „rozgryźć". Kwiatek (CWKS) poczynił bardzo duże postępy, gra nowocześnie, to jest ofensywnie, ma zupełnie dobre indywidualne koncepcje w grze, a poza tym posiada doskonałe warunki fizyczne. Mistrz Hebda wróży mu ładną przyszłość tenisową.

Olejniszyn i Piotrowski (obaj CWKS) są na dobrym poziomie, trzeba im tylko więcej spotkań z przeciwnikami lepszymi od siebie.

Jadwiga Jędrzejowska (Stal, Katowice), Popławska (Stal, Gliwice), Rudowska (CWKS) oraz mistrzyni juniorek Ryczkówna (Stal, Gliwice) — trenują bardzo pilnie, grając ze sobą i z kolegami. Jędrzejowska nadal jest lepsza o klasę, a Ryczkówna powoli zbliża się poziomem gry do pozostałych.

Hebda... tego prosimy, żeby sam powiedział o sobie. — Czuję się dobrze — rzekł nasz mistrz. — Mam kondycję, bo straciłem 6 kg. No cóż, gram i staram się swoją grą podciągnąć młodzież, bo najwyższy czas, żeby nas, starych, zastąpili młodzi.

Z kim Polska zmierzy się w Pucharze Davisa?

Należy przypuszczać, że pierwszym naszym przeciwnikiem będzie Szwajcaria, która gra z Luksemburgiem i która powinna z tej próby wyjść zwycięsko. Trudno przewidzieć, jak też powiedzie się naszym tenisistom w pierwszej rundzie. Może wygrają? Są przecież dobrze przygotowani, a że zagrają ambitnie, o to możemy być spokojni.

Gdyby wygrali, a o tym przecież marzą, to w dalszej kolejce natrafią na Włochów, względnie Południową Afrykę, co jest uzależnione od wyniku spotkania Włochy — Południowa Afryka. Mecz ze Szwajcarią odbędzie się w Warszawie — to pewne.

Krystyna Wolska

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.
Powszechny — „CHORY Z UROJENIA" — godz. 16 i 19.15
Żydowski — nieczynny.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 16 i 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" — godz. 16 i 19.15.
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Wilcze doły — 13, 15.30, 18, 20.15.
BAJKA — Wielkopańskie hulanki — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Za cenę życia — 13.30, 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Miasto młodzieży — 14, 16, 18, 20, por. 11.
MUZA — Rada bogów — 16, 18, 20, poranek — Złoty kluczyk — 11.
POLONIA — Musorgski — 13.30, 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Sława sportowa — 16, 18, 20, poranek 11.
REKORD — Warszawska premiera — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20, poranek 11.
ROMA — Knock-out — 16, 18, 20.
STYLOWY — Wielkie nadzieje — 16, 18, 20.
ŚWIT — Świniarka i pastuch — 16, 18, 20.
TATRY — Cyrk — 16, 18, 20.
WISŁA — Musorgski — 13, 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Za cenę życia — 13, 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Rwący potok — 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Panna bez posagu — 16, 18, 20.

Trenerzy l. a. przy stole obrad

W poniedziałek 7 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu ŁKKF, Piotrkowska 67, zebranie wszystkich trenerów i instruktorów zrzeszeń, klubów i kół sportowych z terenu Łodzi.

HELENA RAKOCZY bierze udział w dzisiejszym popisie



Pracowity dzień czeka dziś sportowców ŁKS Włókniarza. Bo zważmy tylko:

o godz. 11 w hali na Widzewie drużyna pięściarska staje do zawodów z Kolejarzem (Gdańsk). W ramach meczu dojdzie do ciekawej walki Chychła — Nagajski.

O godz. 15 rozpoczną się na stadionie przy Al. Unii zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Ogniwa, Unii, Spójni, ŁKS Włókniarza i Włókniarza (Pabianice).

O godz. 17 odbędzie się mecz szczypiorniaka ŁKS Włókniarz z Budowlanymi (Chorzów), wielokrotnym mistrzem Polski i najlepszą obecnie drużyną w kraju.

Ale na tym nie koniec, bo o godz. 18 rozpocznie się wielki popis gimnastyczny 10-osobowego zespołu gimnastyków krakowskich z mistrzynią świata, Rakoczy, na czele, udział której w tym popisie jest zapewniony. Program przewiduje również ćwiczenia wolne, które będą wykonane pod takt muzyki. Wstęp dla młodzieży do lat 14 bezpłatny.

Wczoraj odpoczynek Dziś — etap Morawska Ostrawa - Katowice

Przybycie kolarzy z 12 państw, biorących udział w Wyścigu Pokoju do Morawskiej Ostrawy zbiegło się z szóstą rocznicą oswobodzenia tego miasta przez Armię Radziecką.

Na zimowy stadion sportowy udekorowany flagami państw, biorących udział w wyścigu, przybyli m. in. konsul RP, przewodniczący bułgarskiego K. K. Fizycznej, wiceprzewodniczący czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju pos. Jelinek oraz liczne delegacje młodzieży z NRD i Polski.

Po odegraniu hymnów narodowych: czechosłowackiego, polskiego i radzieckiego do zebranych przemówił poseł Jelinek.

W odpowiedzi kolarz reprezentacji Włoch Parisin powiedział m. in. „Choć mówimy różnymi językami, jednak łączy nas wspólna wola utrzymania pokoju. Droga do pokoju jest trudna, jednak jesteśmy przekonani, że zostanie ona uwieńczona ostatecznym zwycięstwem!

Dziś w niedzielę o godz. 13, nastąpi ostry start do szóstego etapu Wyścigu Pokoju Morawska Ostrawa—Katowice.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 1̣2-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną wynoszącą 4.50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D-2-20231